

*Żonick Judea wojująca*



STEFAN JONICZ.

IUDEA  
WOJUJĄCA



INSTITUT  
STEFAN LITWINIENICZ PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 25-68-63

Poznań: M. Niemierkiewicz

————— L. Fiszer i J. I. Majewski —————

Warszawa: E. Wende i Sp., Łódź: L. Fiszer,

Lwów: H. Altenberg.





# Judea wojująca

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-83

22.088

<http://rcin.org.pl>

## Judea wojująca.

(Polskiej inteligencji ku rozwadze).

### I.

„Sadzę, że osiedleni w Poznańskim Żydzi, chociażby im dozwolono, nie pójdą wielką masą do prowincyj niemieckich, gdyż — nie chciałbym obraźliwego użyć wyrażenia — bezmyślność charakteru polskiego pod względem dóbr doczesnych czyniła zawsze z Polski eldorado dla Żydów“.

Tak przemawiał Bismarck 15. maja w r. 1847.

Słowa jego można dzisiaj zastosować do całej Polski. Polska jest i dziś eldoradem dla Żydów i dlatego Żydzi nie chcą jej opuścić i nie zamierzają wyjść „wielką masą“ ani do Palestyny, ani do innych państw i narodów.

Dziwimy się dzisiaj, że pewne gałęzie żyjącego drzewa narodu są gęsto obsiadłe przez Żydów. Liczymy odsetki żydów w handlu, w przemyśle, w posiadaniu ziemi, domów. Spostrzegamy ich wszechświatową kampanję antypolską i odczuwamy ją nie tylko w naszych stosunkach ekonomicznych, lecz i państwowych, suwerennych. Społeczeństwo skupia się do samoobrony. Nasi narodowi ekonomiści i pionierzy gospodarczej naszej niepodległości budzą świadomość polską coraz częściej i coraz dokładniej. Stawiają nam przed oczy cyfry i te cyfry odkrywają nam nieraz przerażające i groźne na przyszłość stosunki z zakresu naszego życia ekonomicznego.

Ale nie wolno nam zapominać i o innej stronie żydowskiej wojny, toczonej przeciwko nam w kraju i zagranicą. Żydzi atakują nie tylko banki, fabryki, kopalnie, lasy, handel, ziemię, domy itd. Żydzi rozwinęli już od

dawna bardzo zręczną, potężną i skuteczną ofensywę i nasze dusze, na nasze umysły a nawet na nasze uczucia. Obliczmy Żydów piszących po polsku w polskich czasopiśmie, obliczmy Żydów w naszych towarzystwach kulturalnych, politycznych, ekonomicznych, obliczmy Żydów poetów, powieściopisarzy, popularyzatorów nauki, muzyków, aktorów, obliczmy i odszukajmy ukrytych autorów ulotnic, broszur i odezw, zliczmy agitatorów, mówców, recenzentów itd... a może uprzytomnimy sobie plastycznie wszystkie kanały jawne i skryte, które Żydzi zalewają umysłowością polską...

Cyfry statystyczne w zakresie życia społecznego są zewnętrznym wykładnikiem i wyrazem dzielności umysłowej. Ludy i narody o niskiej, zatrutej albo niepełnej kulturze umysłowej nie mogą się poszczycić wielkimi i trwałymi zdobyczami materialnej czy moralnej wartości. „Bo narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból“. To też Żydzi muszą odpowiednio kształtować i urabiać polską umysłowość, boć przecież od dzielności i uświadomienia tej umysłowości zależy los milionów Żydów na ziemiach Polski.

Ostatnia wojna wykazała nawet prostaczkom, iż wysiłków podjęły państwa wojujące, by umocnić ducha patriotycznego we własnym społeczeństwie i wojsku — a osłabić go i rozluźnić w obozie przeciwnym. Anglii wydała miliony na propagandę w Niemczech, Niemcy zaś wysilali się na wywołanie rewolucji we Francji, Włoszech, Anglii, Rosji a dzisiaj i w Polsce.

Propagandę taką prowadzą i Żydzi przeciw nam. Na jakąś tajemną komendę trzęsie się Paryż, Londyn, Nowy Jork, Wiedeń i i. od antypolskich wieców, protestów, oskarżeń, potępień. Prasa zagraniczna zasypywa nas przez Żydów antypolskimi oszczerstwami, rości się uwłaczających nam fałszów i niedorzeczności. Żydowski



wplywy wciskają się nawet i do gabinetów. Toż mieliśmy na to bardzo dotkliwe dowody.

A kiedy taką zażartą prowadzą przeciw nam kampanję zagranicą, to czyż siedzieliby bezczynni u nas w kraju? Znają nasz język, znają nasze siły, znają nasze tajemnice, znają nasze zalety a zwłaszcza nasze wady narodowe, mieszkają pomiędzy nami, mają wstęp do wszystkich dziedzin naszego życia społecznego, znają je nawet lepiej, niż my sami, czyżby więc z tego nie mieli korzystać? Przecież są w idealnych wprost warunkach, jeżeli chodzi o urabianie naszej umysłowości i o wplywanie na nią.

Żydzi mają do nas przystęp otwarty, my do nich zamknięty. Wiedzą o wszystkim, co się między nami dzieje, a my prawie o niczem, co jest między nimi. Oni są w naszych szkołach, w naszych uniwersytetach, w towarzystwach, organizacjach, nas zaś nie dopuszczają do swoich szkół, organizacji i instytucyj, i wcale się na to, nie uskarżamy, że jesteśmy wyrzuceni poza nawias żydowski. Żydzi dochodzą u nas do wszelkich godności, Polak zaś może być u Żydów co najwyżej domowym sługą. Żyd w redakcjach polskich nie jest rzadkiem zjawiskiem, Polak w redakcjach żydowskich byłby jakimś nienaturalnym unikatem. Słowem — Żydzi przyczepieni są do wszystkich naszych poczynań narodowych i wszędzie mają swoich wysłanników, dla nas zaś Żydostwo jest hermetycznie zamkniętą i niedostępną społecznością, o nieznanych sprzężynach i kółkach organizacyjnych. Oni wiedzą o nas wszystko, a my o nich prawie nic. Jedynie z ich działalności jawnej wnioskujemy o ich tajemnych dążeniach i celach.

Wszyscy Żydzi na świecie tworzą jeden obóz czujny, solidarny. Ponad masami istnieje gdzieś ukryty rząd, (prawdopodobnie w Londynie) dysponujący potężnymi kapitałami i potężnymi wplywami polityczno-ekonomicznymi. Ten rząd nie może znaleźć w świecie lepszego i dogo-

dniejszego pomieszczenia dla kilku milionów Żydów polsko-rosyjskich. Dąży więc do tego, aby ten pasożytniczy żywioł utrzymać na owych terytorjach nawet wbrew woli i życzeniu tubylczych narodów, budzących się do samodzielnego życia politycznego i gospodarczego. Cały wysiłek rządu żydowskiego skupia się na tem, aby w Polsce i Rosji stworzyć dla Żydów na wieczne czasy jak najlepsze warunki bytowania.

Działalność ta jest zakrojona na wielką skalę i ma różne oblicza. — Z zewnątrz starają się Żydzi zapewnić sobie za wszelką cenę opiekę, ochronę i sympatię państw wielkich, które ujęły ster świata w swe ręce. Od tych państw pragną Żydzi uzyskać gwarancje nienaruszalności ich stanu posiadania w Polsce i Rosji. Aby to łatwiej uzyskać, przedstawili nas Żydzi światu w jak najczarniejszych barwach. Oskarżyli nas jako morderców, bandytów, podpalaczy, pogromczyków z urodzenia i zamilowania. I stanęliśmy przed Europą, a nawet przed światem całym, jako winowajcy i potępieńcy, którzy czyhają na zgubę cichych i niewinnych baranków żydowskich... Nic to, że w Polsce giną i mrą polskie rodziny z rąk opryszków, nic to, że w Polsce polskie dzieci z głodu wymierają — i to także nic, że z dymem poszło mienie milionów Polaków.... Wolno w Polsce mordować Polaków, wolno śmierci, zarazie i głodowi trzebić Polaków, wolno złodziejom i bandytom nękać Polaków... ale biada Polsce, gdy jakieś nieszczęście dosięgnie Żyda, lub żydowskiej brody... Wtedy świat cały zadrży z oburzenia i posypią się na Polskę gromy klątw...

## II.

A przypomnijmy sobie niedawne lata. Miljony ludu polskiego tułało się po świecie za chlebem, miljony znosiły poniżenia szukając pracy na obczyźnie, w Niem-

czech, Danji, Szwecji, Francji, Ameryce. Tam tracili zdrowie w kopalniach i hutach przy najcięższych robotach. Tam tęsknili latami całemi do opuszczonej Ojczyzny. Kraj ojczysty nie mógł ich wyżywić, ani pomieścić, ale ten kraj pomieścił napływających z Rosji litwaków i dał wyżywienie i majątek milionom Żydów. Myśmy musieli opuszczać nasze odwieczne siedziby, aby napływającym przybłędom żydowskim ustąpić miejsca. A oni wciąż napływali, bogacili się i mnożyli. Dziś dzieje się to samo. Tysiące polskich robotników jedzie do Francji, a z drugiej strony setki tysięcy Żydów rosyjskich i węgierskich będą się chciały na stałe schronić do Polski przed zemstą... I Polska tolerancyjna może ich będzie musiała przyjąć... Polski robotnik nie mógł zostać w Polsce, lecz Żyd ma wolny wstęp do niej. Czy to nie zawstydzające, nie hańbiące?

Polakom wolno było pić w żydowskich karczmach, wolno było się wywłaszczać z majątków na rzecz Żydów, wolno się było tułać po świecie, wolno było gnuśnieć i marnieć we własnej nędzy, wolno było uginąć się pod lichwiarskim wyzyskiem żydowskich kupców, wolno było przeklinać własnych braci i własny naród! Żydzi wtedy nie mieli wyrzutów sumienia. ani skrupułów, gdy patrzeli na naszą nędzę. Oni się czuli panami położenia i z dziwną lubością naigrawali się z nas we własnym naszym kraju. Polacy chyba nie zapomnieli o owych sławnych odczytach pewnego Żyda, który na kilka lat przed wojną nazwał Polskę kupą próchną, którą wystarczy kopnąć nogą, aby się rozsypała. A myśmy przed światem się nie skarżyli, myśmy światowych demonstracyj nie urządzali, myśmy żadnych misyj i komisyj na Żydów nie sprowadzali. Myśmy się szczerze i dziecinnie bawili w dyskusje o możliwości zasymilowania Żydów! Tymczasem żydowskie banki, handle, fabryki, karczmy, spelunki, kinoteatry krzepiły w nas narodowego... ducha.



I byliśmy podobno dosyć znośnie grzeczni, tolerancyjni i mieliśmy wówczas miłość bliźniego żydowskiego. Dziś mogłoby się to zmienić. Ale nad Wisłą czuwa żydowska straż pod protektoratem potencyj zagranicznych.

Tak Żydzi przygotowują sobie polityczną opiekę zewnętrzną. Ale Żydzi nie zapominają i o czynnej działalności i propagandzie wśród nas, wśród Polaków. Prowadzą ją bezwzględnie. Prowadzą ją skrycie i jawnie, prowadzą ją w piśmie i słowie, całkiem wrogo, albo z obłudną życzliwością. Celem tej propagandy jest rozbitcie bloku narodowego, rozprzężenie życia państwowego, rozanarchizowanie prądów społecznych, a przedewszystkiem rozproszkowanie polskiej umysłowości i rozkład psychiczny narodu. Zarzucili swe sieci głównie na inteligencję i na wszystkie wybitniejsze organizacje społeczne. Te sieci mają przynęty z hasel bardzo humanitarnych jak: tolerancja, wolność, miłość bliźniego, braterstwo, zgoda, demokratyzm, wolność sumienia i nauki, niezależność od autorytetu itd.

Jakaż jest interpretacja żydowska tych hasel?

Polak powinien Żydom wykazywać tolerancję, dać mu wolność, kochać go i miłować, być mu bratem, zgadzać się z nim, dopuścić go do urzędów i godności, mieć w poszanowaniu religję i zabobony żydowskie, uznawać żydowski żargon i literaturę, podziwiać żydowskich uczonych, poetów, oficerów, popierać żydowski handel, być wyrozumiałym dla niezbyt przesadnej etyki żydowskiej itd. I jest to nawet większym obowiązkiem Polaka być takim względem Żydów, niż np. być zgodnym, ustepliwym i braterskim dla innych warstw własnego narodu. Wolno nam tracić i zożydzać religję własną, ale nie wolno nigdy zaczepiać żydowskiej. Wolno atakować własnych braci, lżyć ich, okradać, wywłaszczać, ale nie wolno popierać polskich kupców i przemysłowców; a już zgoła nie wolno mówić o bojkocie żydów.



Wolno nazwać polskiego inteligenta, pana, księdza, przemysłowca wrogiem ludu, pijawką, ale nigdy nie wolno wypomnieć Żydom ich lichwy, zdzierstwa, ich pych. Wolno Polakom burzyć wszelkie zasady religijne i moralne wśród własnych braci, wolno to nazywać uświadomieniem i wyzwoleniem, ale nie wolno nigdy ani słowem naruszyć żydowskich przesądów i oszustw. Wolno Polakom zwalczać się zaciekle w klasowych walkach, ale nie wolno w Żydzie szukać podstępów. Wolno organizować polskiej młodzieży akademickiej strejki przeciw profesorom własnym, bo to oznaka wolności naukowej i akademickiej, ale nie wolno oburzać się na żydowskie kłamstwa i nie wolno podglądać czy krytykować żydowskich związków. Wolno Żydom szargać polskie świętości, wolno im naigrawać się z naszej przeszłości, wolno im bezkarnie gospodarować w naszym sanktuarjum narodowym, — ale Polakowi nie wolno nawet badawczym okiem na Żyda spoglądać. Demokratycznie to wygląda, gdy Żydzi rządzą Polakami, gdy zajmują godności w zarządach polskich organizacji, gdy Polacy wybierają żydowskich posłów, gdy ich wysyłają jako przedstawicieli państwa do układów zagranicznych. Ciemnotą natomiast i antysemityzmem grzesznym jest krytykowanie tych luminarzy żydowskich, poświęcających się łaskawie za Polskę, a już zuchwalstwem zbrodniczym i niepojętym jest chęć Polaków do dyktowania Żydom praw i żądanie od Żydów posłuszeństwa państwu i pracy na jego korzyść.

Tak wygląda tolerancja, wolność i równość podawana polskiej inteligencji i polskim masom ludowym. Wolno Polakom gruzem zniszczenia przysypać Polskę, wolno ją sprzedać, przeproźnić, zamordować, zdradzić, ale nie wolno omijać żydowskiej karczmy i żydowskiego handlu, boby to był bojkot Żydów, a przecież bojkot Żydów to grzech najstraszniejszy pod słońcem.

Czy z tej zagmatwanej sieci wydobyły się już polskie umysły? A pamiętajmy o tem i ciągle to sobie przypominajmy, że Żydzi są czynni we wszystkich dziedzinach kultury polskiej. Szkoła, prasa, polityka, wojsko, handel, przemysł, sztuka, poezja, a nawet towianizm i mesjanizm, co więcej — polska poezja religijna (por. pseudonim syjonisty: Józef Atanazy Rogron: Wieczne nowiny. Poezje religijne. Tarnów 1909.) — po tych wszystkich niwach polskich depta stopa żydowska. A my się już wcale temu nie dziwimy, że nas i w tych najwyższych przejawach polskiej duszy również zatrują, a przynajmniej wywłaszczają...

I tak powoli i systematycznie wcisnęli się do świątyni naszej kultury.

### III.

Gdzie Żydzi nie mogą inteligencji przerobić na zagorzałych filosemitów, tam ją przynajmniej chcą obalamucić, zdusić, unieszkodliwić i od ważnych zagadnień odsunąć. Żydzi mają do tej pracy tegich i sprytnych ludzi. To też okupowali przedewszystkiem organizacje skrajne, radykalne i opanowali je zupełnie. I nic dziwnego, że tyle rozkładowej pracy w te organizacje włożyli. Przecież one działają destrukcyjnie na polskie stosunki ekonomiczne. — Przypatrzmy się n. p. polskiemu klubowi socjalistycznemu w Sejmie. Porusza on sprawy robotnicze, handlowe, przemysłowe, walutowe i t. d. Zmierzymy jednak pojemność mózgową polskich przywódców tego klubu co do zagadnień ekonomicznych. — Poseł Daszyński, szczyt piramidy, czyż może się mierzyć znajomością spraw gospodarczych polskich i wszechświatowych z kolegą swoim Dr. Diamandem? Kto reprezentuje tę niby — polską ideologję socjalistyczną w sprawach handlowych i przemysłowych? Czy

poseł Daszyński zna księgę wszechświatowego bilansu handlowego i czy umie się w jej pozycjach biegle i dla Polski korzystnie orjentować? Boć przecież jest on przedstawicielem rdzennie polskich robotników! — Niestety! Socjalistyczna myśl niby — polska jest tylko świadomym i celowym odpryskiem głów obcych a nam wrogich, odpryskiem wstrzykniętym sprytnie w polskie mózgi. Nam ten fakt wiele mówi, że w prasie socjalistycznej, w »Naprzodzie« i »Robotniku«, zożydza się skrzętnie i kubłem nienawiści oblewa każdą czysto polską ekonomiczną organizację, a choćby inicjatywę organizacyjną o szerszym zakresie, lecz uparcie się milczy o zorganizowanych spółkach, bankach, kartelach i t. d. żydowskich. Tropi się i śledzi i błotem obrzuca nielicznych polskich przemysłowców, a milczy się o zorganizowanych milionerach żydowskich. I taką zawiść dla swoich, a tolerancję dla Żydów wyrabia się i sieje w duszach polskich robotników! Nic dziwnego! oko polskich przywódców socjalistycznych cierpi na daltonizm żydowski i ono nigdy Żydów nie dostrzega, choć ich ma przed sobą. Natomiast to oko ma nadezłą drażliwość, gdy chodzi o sprawę i potrzeby czysto polskie.

Mgławice żydowskiej propagandy wniknęły niepostrzeżone i pomiędzy przywódców klubu ludowego.

Z jakimś dziwnym fatalizmem psychicznym, jakby pod wpływem tajemnej i nieznannej potęgi wlepili oni swe oczy w ziemię — i trwają w tem hypnotycznym zapałtrzeniu z uporem i zaciekłością, nie widząc, że sprawa reformy rolnej to tylko cząstka składowa wielkiego zagadnienia naszej niepodległości i samodzielności ekonomicznej. Ileż przywódcy ludowi sił i energii zużyli na rozradyzalizowanie chłopów, z jakąż furją dążą do zburzenia jedyne go większego warsztatu pracy, znajdującego się w polskich rękach, z jakąż uporną zaciętością niszczą ten jedyny polski.... kapitalizm. A czemuż nie



widzimy ani połowy takich wysiłków, by uświadomić chłopu gospodarczo, by go nakłonić do wydajnej i intensywnej pracy, by w nim wzbudzić litość dla wymierających polskich braci w miastach, a odrazę do kuszących, paszarskich srebrników żydowskich? — Przywódcy ludowi umieją na pamięć bogatą litanję skarg i przekleństw na „panów”, lecz jakże uboga jest u nich znajomość rozdziałów ekonomicznych katechizmu ogólnonarodowego! Ta znajomość nie wykracza poza opłatki własnego podwórza. Ale Żydzi znają ten katechizm wyśmienicie i sprytnie wydzierają z niego pewne kartki i stronnice, by ten katechizm podać nieostrożnym i ciasnym polskim głowom w postaci uszczuplonej i skrzywionej.

Gdy posłowie zajęci są rozstrzygnięciem zagadnień o maximum roli, o minimum pracy, o dwuizbowości Sejmu, gdy elita polska dyskutuje o szkodliwości czy też pożyteczności i zasługach romantyzmu, mesjanizmu, polityzmu i t. d., gdy polscy artyści rozprawiają o kubizmach, naturalizmach, futuryzmach i t. d., gdy takie ogólnonarodowe rozprawy o niby kosmicznej ważności schodzą na skrzydłach prasy, literatury i wiecowego słowa coraz niżej, gdy w ten sposób zagnieździ się odurzająca pseudonaukowa anemja umysłowa w szerokich masach inteligencji i ludu, wtedy Żydzi z zadowoleniem podziwiają nasz „polot” ducłowy i szerokość horyzontów, i chętnie zajmują się i „trudzą” sprawami ekonomiczno-materjalnymi, by nas od tej pracy uwolnić.

I nic dziwnego, że masy idą na lep hasel opętańczych, hasel próżniactwa, zamętu, ciasnoty partyjnej, zażyłości klasowej, kiedy nawet inteligencja polska zaplątała się umysłowo w zastawione na nią sieci! My lepiej się naogół niby wyznajemy n. p. na prądach malarstwa francuskiego, niż na szczegółowych a żywotnych koniecznościach z zakresu życia ekonomicznego. — Żydzi pogłębiają przepaść między masami ludowymi a inteligencją.



Mają doświadczenie tysiąceci, zdobywane w twardem przesładowaniu wśród wszystkich ludów Europy i umieją niezawodną ręką po mistrzowsku wkładać sztuczne odgroźdzenia i uprzedzenia między klasy i warstwy narodu. Głównym ich celem pośrednim jest zniszczenie rozumu w narodzie, zniszczenie inteligencji. Bo lud bez własnej inteligencji staje się nieszczęsną, wyssaną i torturowaną ofiarą w rękach inteligencji żydowskiej, a tem samem i całego żydostwa. Toż w Rosji doprowadzili naród do takiego wrzenia, zaślepienia i zamętu, że lud rosyjski sam mordował własną swoją inteligencję z rozkazu Żydów. I zginęły tysiące narodowo myślących inteligentów, a ocalali tylko opętani przez Żydów fanatycy, zdolni do nihilistycznego burzenia, lecz niezdolni do twórczej pracy państwowej. Nad nimi panują wszechwładnie Żydzi, oni władają ich mózgami i ciałami. Prawda! Stracili też i Żydzi w pogromach kilkanaście tysięcy swoich ludzi, lecz jakże szatańsko pomścili te straty, spychając Rosję w otchłań krwawego zamętu. Niszczą lud rosyjski w walkach domowych, niszczą go na frontach, morzą głodem trzebią pod pozorem egzekucyj. Na gruzach Rosji rozbitej i zdemoralizowanej łatwiej będzie Żydom osiągnąć przewagę ekonomiczną. Dopomaga im w tem sojusz gospodarczy z Niemcami, a także chwiejność i nieokreśloność polityki koalicyjnej na europejskim wschodzie.

#### IV.

W wir tej walki zostanie wciągnięta i Wielkopolska, jeżeli nie będzie pilnie i nieustannie czuwała. Wielkopolska jest jedynym w Polsce zakątkiem, wolnym od Żydów. Kłuje ich to jednak w oczy i niepokojem napęlnia. W tym zakątku mogłaby się polska myśl otrzeźwić, zorjentować i mogłaby dojść do przekonania, że Polska bez Żydów będzie lepiej, spokojniej i wy-

godniej żyła, niż z Żydami... Toż tu panowała naogół zdrowa etyka kupiecka i tu wytworzył się patrijotyczny stan kupiecki. Z tego zakątka mogłyby się rozejść po całej Polsce aspiracje i pobudki do wytworzenia własnego stanu kupieckiego, własnego handlu i przemysłu bez udziału Żydów... Pod wpływem Wielkopolski mogłaby polska myśl w masach całej Polski opamiętać się i przebudzić z drzemki hypnotycznej i wydobyć się z pod sugestji żydowskiej.

Żydzi to rozumieją i nie chcą do tego dopuścić. Oni nie mogą na to pozwolić, aby wielkopolskie stosunki ekonomiczne (w których Żydzi nie biorą udziału) stały się upragnionym wzorem, godnym naśladownictwa i w innych dzielnicach. Zorganizują więc koncentryczny atak na Wielkopolskę. Przednią straż już widzimy. Zjawiają się akademicy i akademiczki, choć mają w innych dzielnicach lepiej wyposażone i bardziej uporządkowane uniwersytety, przyjeżdżają kapitaliści żydowscy z zagranicy, by tu spożywać owoce swej „zasługi”, przyjeżdżają coraz liczniej kupcy. by w „zacofane” społeczeństwo tutejsze wszczepić ducha nowożytnego paskarstwa. A razem z tymi żydowskimi pionierami przybywają rdzenni Polacy, opętani agitatorzy, wychowani w cieniu żydowskiej ideologii, by szerzyć hasła „postępowe”, by mieć i rozrywać społeczeństwo, by organizować różniczkujące się coraz bardziej i frondujące coraz częściej stronnictwa i partyjki. I może wnet się doczekamy tego, gdy na wiecach akademickich, ludowych i robotniczych zjawiają się Żydzi i ich wychowankowie i będą się zaklinać, że są Polakami szczerymi, albo też będą wykazywać dziejowe zasługi Żydów w Polsce, będą przypominać Jankiela, Berka Joselowica, Feldmana, legjonistów żydów i w. i. Pod ich wpływem powstaną kola zwolenników, sympatyków, obiektywnych neutralistów i przeciwników. Gdzie jednak raz taka dyskusja zabrzmi, tam będzie się

toczyła dalej, pochłonie setki godzin i zejdzie na tory dla Żydów bezpieczne i pożądane. A skutek będzie przynajmniej taki, że w Wielkopolsce „kwestja“ żydowska będzie aktualna. Przez wyłom tej aktualności wcisną się dalsze punkty programu żydowskiego, aż dojdzie w końcu do tego, że chałat żydowski czy też smoking eleganta Żyda staną się niezbędnym ornamentem wielkopolskiego krajobrazu towarzyskiego i geograficznego. I wtedy Wielkopolska zasłuży na uznanie i pochwałę, że i w niej kwitnie tolerancja, miłość bliźniego żydowskiego i inne cnoty Żydom sympatyczne.

Jakaż może być dla Polski obrona? Jakie sposoby postępowania? Naśladujmy Żydów! Tak! naśladujmy ich organizację i technikę organizacyjną. Jeżeli oni zdołali się utrzymać przez tysiące lat, jeżeli zdołali mimo wędrówek po Europie i po świecie zachować swą odrębność plemienną i religijną i nadto zdobyć niezmierny wpływ na całe życie innych narodów, to dlaczego byśmy nie mogli się skupić my do obrony skutecznej, mając własny kraj, własne państwo i wolność polityczną! Naśladujmy Żydów! Podobnie jak oni się organizują przeciwko nam a z wyłączeniem nas, tak i my organizujemy się przeciwko nim i bez nich. Podobnie jak oni zawsze i wszędzie popierają przedewszystkiem samych siebie, tak i my popieramy przedewszystkiem własnych rodaków i własnych braci. Podobnie jak oni mają tylko dla swoich serce i miłość, a dla nas nienawiść i pogardę, tak i my miejmy najpierw dla siebie serce i miłość, a potem dopiero dla nich. Podobnie jak oni względem nas tworzą zamkniętą społeczność, tak i my bądźmy względem nich zamkniętym, solidarnym społeczeństwem. Podobnie jak oni trzymają się upornie swojej tradycji religijnej i narodowej i strzegą jej z uporem i zawziętością przed nieczystym skiem i Żydów, tak i my strzeżmy z godnością naszych świętości religijnych i narodowych przed bluźnierczą, szyderczą a czasem obłudnie życzliwą inwazją



Żydów, bo to nam wyrządza największe szkody i spustoszenia w dziedzinie czystej naszej kultury polskiej. Podobnie jak Żydzi dzieci swoje wychowują zawsze na Żydów, czyniąc z żydowskości rdzeń wychowania, tak i my uczynimy czystą, nieskażoną polskość jedyną podstawą naszego wychowania domowego i szkolnego. Podobnie jak Żydzi czujnie śledzą wszystkie prądy i objawy życia narodowego wśród nas i wśród innych, by je wyzyskać dla siebie, tak i my podpatrujemy metody i sposoby żydowskich organizacji i ich działania wśród nas i na nas, aby się przynajmniej ochronić od ich wpływu. Podobnie jak Żydzi dla łatwiejszej propagandy i uspienia czujności niby się przejmują kulturą narodów, wśród których żyją, lecz nie wyzbywaj się nigdy żydowskości tak i my poznawajmy psychikę żydowską i obcą, lecz nie rośmy nic ze skarbów naszej polskości.

Główna rola w narzuconej nam przez Żydów walce przypadnie inteligencji polskiej. Musi ona jednak poddać gruntownej rewizji wszystkie swoje poglądy na zagadnienia polsko-żydowskie, musi obudzić w sobie prawdziwie głęboką czujność, a przede wszystkim musi odzyskać ster i przewodnictwo nad polskim ludem. Inteligencja polska pozwoliła nieopatrznie wydrzeć sobie ten ster, — i dzisiaj np. rządzą większością polskiego robotnika fabrycznego i rolnego Żydzi bezpośrednio, albo przez oddanych im, zaślepionych prowodyrów. Do polskich umysłów wciśnęła się chmura opaczących hasła, prądów, nienawiści, egoizmu klasowego, próżniactwa i krótkowidztwa. Żydzi podsycają umiejętną propagandą ten chaos i zamęt, wyzyskując zresztą wszystkie błędy i niedomaganie polskiego charakteru. Inteligencja polska powinna rozbić w puch tę atmosferę rozpostartą nad polskimi masami ludowymi i robotniczymi, bo ona wnika do mózgów i do serc. Wyrwać się musimy z obojętności i z bezczynnej wiary w szczęśliwą gwiazdę naszą, która



nas zbawi bez naszej pomocy i współpracy. Gdyby Opatrzność zesłała dzisiejszej Polsce ludowej tego Skargę, którego zesłała Polsce szlacheckiej, toby wielki kaznodzieja mógł gromić tę samą pychę, gnuśność, prywatę, co i niegdyś. Bo aktorzy się wprawdzie zmienili, lecz nie zmieniła się smutna treść dramatu.

Kto z tego wszystkiego korzysta, a kto na tem traci? Ostateczna to pora do upamiętania i do wyzbycia się wszelkich złudzeń. Wypłoszmy te złudzenia, które nas osłabiają i które nam płaczą nasze zamiary i wysiłki. Zrozumiemy to dobitnie, że Żydzi są wrogiem potężnym, że mają pieniądze, wpływy, że mają spryt i umieją podjudzać masy, warstwy, jednostki. Zrozumiemy, że każde rozszerzenie granic na wschodzie przysparza nam coraz więcej nowych prac i obowiązków — a także i coraz więcej Żydów. Zrozumiemy, że Żydzi nie mając w świecie lepszych terytorjów do pasożytniczego życia, prowadzą z nami walkę na śmierć i życie o bezpieczne bytowanie na ciele naszego organizmu narodowego. Żydzi muszą z nami walczyć. Żydzi muszą dbać o to, by nie stracili w Polsce swoich wpływów, zarobków. Nie ludźmy się żydowskimi kłamstwami emigracyjnymi. Oni nas nie opuszczą, *na et* gdyby chcieli. Bo to jest dzisiaj fizyczną niemożliwością. Niema dla nich pomieszczenia na świecie, a przynajmniej niema go dla licznych miljonowych mas. Musieliby się rozproszyć, musieliby się rozdzielić i rozejść, a oni pragną żyć w jak najzwartszych masach. A nie zdradzają ochoty do misji „cywilizacyjnej” np. wśród Chińczyków, Hindusów, albo wśród Murzynów i innych dzikich ludów.

Część Żydów znajdzie pomieszczenie w Ameryce i Palestynie, ale to tylko część. Większość żyć będzie w Polsce, Rumunji i Rosji. I o tę Polskę, Rumunję, Rosję Żydzi muszą dbać po swojemu. Te państwa zostały przez Żydów wybrane na stałe siedziby. Stąd ta „czuła” opieka, jaką przedewszystkiem Polskę otaczają. — Polska

ma się stać eldoradem żydowskim z ochoty, albo z przymusu. Naród „wybrany” żydowski zaszczycił nas łaskawem okiem i u nas chce osadzić swoją arkę... Gdy się tem cieszymy, to nas chwali, gdy zaś o innym przeznaczeniu Polski marzymy, to nas gani i przed światem oskarża.

I rozumiemy jeszcze i to, że Żydzi pragną żyć Polską i żyć się Polską i z niej czerpać soki i pożywienie. Bo oni nie są producentami, lecz pośrednikami, pasożytami. Mogą żyć masami tylko na wielkich, lecz nie władających sobą organizmach narodowych. — Naród posiadający dokładną świadomość polityczną i gospodarczą, naród posiadający poczucie solidarności i wzajemnej miłości, naród czuły na nędzę własnych swych synów, naród posiadający własny rozum, własną inteligencję prawdziwie wyszkolą i dzielną — taki naród oprze się pasożytom i zapragnie żyć własnem, pełnem, nieuszczipionem życiem. Będzie żywił własnych synów, będzie słuchał przewodników zrodzonych z własnej krwi i kości, będzie ożywiony słońcem własnego ducha. I spełni przykazanie Boga, nakazujące mu czcić i umacniać przede wszystkim własną rodzinę narodową — a dopiero później obcą.

Do organizmu narodowego zakrada się obca dusza, — i ona chce tem organizmem rządzić. Nie pozwólmy na to, by w polskich ciałach siedziała obca dusza, nie pozwólmy też na to, aby w polskich ciałach żyły dwie dusze: polska i żydowska. — Polski organizm narodowy powinien mieć tylko jedną duszę i to własną, czystą, nieskażoną polską duszę.

Mobilizujmy więc polskie dusze.  
Styczeń 1920.

## Rozmowa o Polsce.

(W Londynie w r. 1912).

W roku 1912 w lecie urządziła szkółka polska w Londynie, mieszcząca się przy Old Ford Rd. 17, wycieczkę dzieci do Hyde-Park'u. Między prowadzącymi tę wycieczkę byli i piszący te słowa. W ogromnym parku wybrano jeden zielony trawnik, obszerny, wolny od publicznych zgromadzeń, których się tam mnóstwo w każdą niedzielę odbywa. Kilkadziesiąt dzieci stanęło do zabawy. Nie zwróciłyby zapewne niczyjej uwagi na siebie, gdyby nie to, że zabawy rozwijały się z żywym temperamentem, wśród śpiewów w języku dla Anglików obcym. Zabawy były polskie, śpiewano pieśni polskie. Najwięcej rozbrzmiewało krakowiaków i pieśni patryjotycznych. To ściągnęło sporo widzów.... angielskich i nieangielskich. Otoczyli nas kołem i patrzyli na nas, pytając cośmy za jedni... Kilka razy musieliśmy uprzejmie prosić (w języku angielskim i francuskim), by nam więcej miejsca zostawili, zacieśniaли bowiem okalający nas pierścień coraz bardziej. W dzieciach krew polska żywo zagrała. Śpiewały z ochotnej duszy, zwłaszcza Dąbrowskiego mazurek i pieśń „Boże Ojczyźnie” powtarzały się ciągle. Nikt tam nie zabraniał tego śpiewu, w którym piersi polskie wyjawiały na wolnej ziemi angielskiej swoją tęsknotę. Otaczający ludzie patrzyli na nas z dziwnem skupieniem.

Znowu śpiewają dzieci o tej, co nie zginęła. Z pomiędzy widzów przepycha się ku mnie jeden pan i podchodząc zapytuje, co to za pieśń była ta, którą dzieci śpiewały. Odpowiadam, że to pieśń patryjotyczna, polska, na co mi odrzekł, że on tę pieśń nieco rozumie. Zaciekawiała mnie



ta uwaga i z kolei sam zapytałem, dokładnie oglądając interlokutora, skąd on zna język polski. Przyznał się, że w sprawach handlowych jeździł do Rosji, że umie po rosyjsku i że to mu ułatwia zrozumienie polszczyzny. Anglik, umiejący po rosyjsku i rozumiejący polszczyznę... jest rzadkością. W tem podejrzeniu utwierdził mnie i wygląd zewnętrzny interlokutora. Miał wszystkie charakterystyczne znamiona rasy semickiej. By się jakoś upewnić, zapytałem go, czy jest „czystym“ Anglikiem. Potwierdził, że przodkowie jego od dawna są osiedli w Anglii, że byli i są czystej krwi Anglikami. Przez to usunął moje wątpliwości, t. zn. wcale mu już nie wierzyłem. Anglik „czysty“, prawdziwy, dałby mi inną odpowiedź. Ale jeszcze chciałem się upewnić. Rozmawialiśmy po angielsku. Powołałem się na to, że po angielsku mówię bardzo słabo i zaproponowałem mu język niemiecki. Chętnie się na to zgodził. Byłem już pewny, że mówię z Żydem. Anglik umiejący po rosyjsku, po niemiecku i rozumiejący po polsku, przytem nadzwyczaj podobny do obywateli kaźmierskich w Krakowie i nalewkowskich w Warszawie — wydał mi się fenomenem wyjątkowym.

W niemieckim zatem języku zapytał mnie znowu, czy ja wierzę w to, co pieśń Dąbrowskiego głosi, czy wierzę w zmartwychwstanie Polski i t. d. Zaręczyłem mu, że ani na chwilę o tem nie wątpiłem nigdy i że ta wiara jest dla mnie oczywistością, choć w przyszłości dopiero spełnić się mającą... Ten mój sąd poruszył go do głębi i podniecił. Dziwił się, skąd płynie ta moja pewność. Zdziwieniem jego poparł pewien jasnowłosy młodzieniec, przemawiający po niemiecku z zabarwieniem północnej niemczyzny. Przysunął się do nas i przysłuchiwał się rozmowie. Był to — jak się później okażało — Niemiec, gdzieś z Pomorza czy Meklemburgji syn właściciela ziemskiego, junkra, uczący się od Angli-

ków umiejętności bankowo-przemysłowych. Obaj zatem byli bardzo ciekawi usłyszeć o tem, na czem opieram moją pewność. Skromnie wskazałem im na bieg kultury, która zmierza ku sprawiedliwości i wspomniałem również, że istnieje w świecie pewna wyższa sprawiedliwość, której wyrazem i rękojmią jest Bóg. Z wielką ulgą odechnęli i popatrzyli na mnie, jak na człowieka godnego litości i pobłażania. Młody Niemiec delikatnie mi oświadczył, że te rękojmie są zupełnie kruche, a nawet więcej niż kruche. Ten tam w górze nikogo nie wspomaga, a już Polacy jak najmniej mogą się od Niego spodziewać. I ubolewali nad moją ograniczonością. Żyd-Anglik nie mógł śmiechu ukryć... i zadowolenia... Przytłoczony wyższością moich rozmówców, przyznałem się im, że nie myślę prowadzić z nimi dyskusji filozoficzno-religijnej, dlatego przechodzę do innego źródła mojej pewności. Przypomniałem im, że dziś narody wszystkie dopominają się o swe prawa, że w teorii uznają wszyscy politycy te dopominania się za uprawnione i uzasadnione, że zstępną przyjdzie pora i na to, że i Polska doczeka się uznania swych praw. Nie wystarczało to moim „przyjaciółom“. Przeciwwstawiali mi potęgę państw zaborczych, które się nigdy nie zrzekną dobrowolnie, dziedzin polskich. A czemuż jest naród polski wobec nich? — W dalszym ciągu opisywał mi Niemiec, że Polacy są dobrymi i potulnymi robotnikami (widział ich w dobrach swego ojca), że zadowolają się byle czem, że większość narodu nie myśli o zmianie swego losu, bo się dobrze czują zwłaszcza w Niemczech, gdzie kwitnie dobrobyt, kultura. W Rosji Polacy są utrzymywani w barbarzyństwie przez rząd, a sami nie umieją i nie starają się znaleźć drogi prowadzącej do bogactwa i oświaty. Uwagi moje o ucisku, o niedopuszczaniu do własnej narodowej pracy, o narzucaniu obcych szkół, obcej religji, o tłumieniu narodowego i ekonomicznego uświadczenia, o

prześladowaniu i t. d. zbijali usprawiedliwianiem państw zaborczych, które mają prawo i obowiązek dbać o dobro własne, choćby kosztem drobnych narodów. Dzielnie wspomagał Niemca Żyd-Anglik. Ironizował polskie mrzonki o ojczyźnie Jagiellonów i Sobieskich, mrzonki, które Polaków zniedołęzniają, zamykając im oczy na istotne i realne wartości życia.

Słuchałem tych wywodów przez dwie prawie godziny. A równocześnie zastanawiałem się nad tymi dwoma ludźmi, którzy przypadkowo stanęli naprzeciwko mnie, jako serdeczni sprzymierzeńcy. Wiedziałem, że im chodzi o to, by we mnie zabić wiarę w siły polskiego narodu, że chcą podważyć moje poglądy pseudo-naukowymi dowodami i uwagami. Wiedziałem, że byłoby prózną pracą ich przekonywać, boć mieli z góry określony cel. Chodziło im zresztą nietylko o mnie, lecz o innych słuchaczy, którzy się koło nas zgromadzili. Byli tam i Polacy. Otóż chcieli nas przykroić do takich form wiary, jakie się im wydały pożądane, chcieli nam zamącić nasze jasne myśli i naszą nadzieję... Nie udało im się. A tymczasem o kilkaset kroków dalej można było posłuchać angielskich wywodów i dyskusyj przenajrozmaitszych o różnej wartości naukowej, lecz zawsze otwartych i szczerych. Tam na polach Hyde-Park'u przygodni wykładacze głosili teorie wszelkich możliwych odcieleni religijnych, politycznych, kulturalnych, abstynenckich i t. d. — Tam jednak inny duch panował, niż w tych podstępnych zdaniach zawistnego Żyda i Niemca... Nie chciałem ich przekonywać. Oświadczywszy, że poglądy ich nie są dla mnie nowością, że mnie wcale nie poruszyły, że mojej wiary nie zachwiały, pożegnałem interlokutorów. Czuli, że wysiłek ich był daremny zarówno co do mnie, jak i co do słuchających rodaków moich.

Lecz byli dla mnie źródłem dziwnego uświadomienia. Oto pojąłem, że przedstawiciele tych dwóch naro-



dów zawsze i wszędzie czujnie śledzą nasze ruchy i nasze życie. Zwłaszcza Żydzi. Ci sami Żydzi, którzy w Anglii podawali się przed wojną za Polaków i doprowadzili do takiego pomieszania pojęć u gminu londyńskiego, że dla niego Żyd i Polak było to samo. Jak na tem opinja nasza wychodziła u ogółu angielskiego — o tem dobrze wiemy. Sam słyszałem w Wielki Piątek w roku 1912 kazanie uliczne, w którym kaznodzieja wywodził, że Chrystusa ukrzyżowali Żydzi i Polacy i że za to ponieśli słuszną karę, gdyż stracili niepodległość i poszli w niewolę innych narodów. Kazanie to było głoszone przez świeckiego członka pewnej sekty religijnej na ulicy według angielskiego zwyczaju.

Ta metoda potłaczania imienia polskiego, mącenia myśli polskiej, zabijania wiary w społeczeństwie we własne siły — a na zewnątrz oczernianie nas — to metoda nieustająca. Trwa ona ciągle i tylko środki zmienia, kiedy tego wymagają okoliczności. Dość przypomnieć kampanję prasową przeciwko nam, prowadzoną przez Żydów w pismach zagranicznych... a także metody używane przez nich w prasie w języku polskim wydawanej. Nawet tam w Londynie uraziło tych ludzi to właśnie tylko, że dzieci polskie śpiewały pieśni polskie, pełne otuchy narodowej... Dlaczego? — Dlaczego Polakom nie wolno wierzyć we własne siły? Dlaczego nie wolno im myśleć o dzielności, o sprawności, dlaczego nie wolno im się wyzwolić od nadzoru czynników obcych? — Długo nad tem dumalem w Hyde-Park'u.. Cień tych dwóch ludzi padł daleko, bo aż do kraju... i miałem chwilowo wrażenie, że nam wolno czuć, myśleć, chcieć zawsze tylko w cieniu rzucanym przez te dwie postaci, a nie wolno wyjść na światło, na słońce. Zdawało mi się, że ten cień usiłuje przeniknąć wszystkie dziedziny życia naszego, by je zaćmić. I dziś rozsnuwa się nad nami i między nami ćma ze wschodu... Poznałem ją... Jest

tą samą sztuczną ćmą, czy mgłą, którą mi okazano w roku 1912. Snuje się ona ciągle po kraiuach naszych. Nie wszyscy ją spostrzegają. Lecz przyjdzie i przyjść musi piękny czas jasności, kiedy na polskie umysły nie będą padać żadne cienie obce, lecz tylko światło polskiego słońca.

10. X. 1918.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN.  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7.  
Tel. 26-68-63





Wydawnictwa księgarni  
**M. Niemierkiewicza**

(L. Fiszer i J. I. Majewski)  
w Poznaniu, plac Wolności 5

— i —

E. Wende i Sp., Warszawa.

Askenazy S. Przymierze polsko-pruskie . . . . .	mk. 40, —
George H. Nauka ekonomji politycznej . . . . .	„ 30,—
Gide. Zasady ekonomji społecznej. . . . .	(w druku)
Jonicz St., Judea symulująca . . . . .	„ 7,—
Kochanowski J. K. Nad Renem i nad Wisłą, anty- teza dziejowa . . . . .	„ 30,—
„ „ „ Postęp ludzkości jako wyraz praw psychicznych rozwoju . . . . .	„ 30,—
Kostrzewski J. Prof. Dr. Mapa narodowościowa ziem b. zab. prusk. . . . .	„ 5,—
„ „ „ „ Wielkopolska w czasach przehistorycznych . . . . .	„ 12,—
Kusztelan Rus. Książd patron Szamarzewski, pionier spółnictwa ludowego ( przyczynek do historii spółek polskich p. zab. prusk.) . . . . .	„ 15,—
Majewski Erazm. Praca i kapitał . . . . .	„ 40,—
Payzderski Dr. N. Ratusz poznański . . . . .	„ 9,—
Peretiatkowicz Dr. A. Idea umowy społecznej w rozwoju historycznym . . . . .	„ 15,—
„ „ „ Państwo współczesne . . . . .	„ 30,—
Rose Dr Édw. Wielki przemysł Królestwa Polskiego przed wojną . . . . .	„ 6,—
Sobeski Mich. Giampattista Vico, twórca filozofji historji, Metafizyka Libelta . . . . .	„ 5,—
Taylor Edw. Dr. Prawo skarbowe Rzeczypospolitej Polskiej (część 1) . . . . .	„ 40,—
Voltaire. Drugi najazd szwedzki (Karol XII.) . . . . .	„ 12,—
Wasiłewski. Na wschodnim posterunku (księga pielgrzymstwa 1915—1918) . . . . .	„ 60,—
Wize F. Wykłady filozoficzne . . . . .	„ 5,—
„ „ Wykłady metafizyczne . . . . .	„ 5,—
Zborowski. Niemiecki kodeks handlowy . . . . .	„ 12,—

<http://rcin.org.pl>

F

22.088